

HARMONIA STAREGO I NOWEGO TESTAMENTU

„Wiele razy i wieloma sposobami przemawiał niegdyś Bóg do ojców przez proroków, na końcu zaś tych dni przemówił do nas przez Syna, którego ustanowił dziedzicem wszystkich rzeczy“ (Hbr 1, 1—2). Tak św. Paweł na początku pierwszego rozdziału listu do Hebrajczyków wyraża jedność objawienia Bożego Starego i Nowego Testamentu, a równocześnie wskazuje na pewne różnice, istniejące między Starym i Nowym Przymierzem. Jest to właściwe postawienie problemu harmonii między obydwoma Testamentami. Chodzi bowiem o wykazanie, że w księgach Starego i Nowego Testamentu jest ciągłość objawienia Bożego, lecz różne są stopnie doskonałości podanych prawd, jest różnica w sposobie objawienia i czasie, w jakim ono zostało dokonane, różni są odbiorcy i pośrednicy, którymi Bóg się posługiwał. Przed przyjściem Chrystusa objawienie następowało etapami, było progresywne, stopniowo się rozwijające, dlatego też musiało być powtarzane wielu mężom wybranym przez Boga. Natomiast objawienie dane ludzkości przez Chrystusa było ostateczne i jednolite nie tylko w swej treści, lecz również i w formie. Skoro bowiem Bóg dokonał objawienia przez swego Syna, Słowo wcielone, nie można sobie wyobrazić, by miało nastąpić kiedyś jego udoskonalenie. Objawienie Starego Przymierza było dane dawno, objawienie Chrystusa miało miejsce „w ostatnich czasach“, na początku nowej ery, zapoczątkowanej przez przyście na świat i działalność Jezusa Chrystusa. Przy końcu świata Chrystus zstąpi jeszcze na świat, przyjdzie jednak nie po to, by dać poznać ludzkości nowe prawdy, lecz by być sędzią wszystkich pokoleń ziemi. Stare objawienie zostało przekazane przez proroków, którzy przemawiali w imieniu Boga, nowe zaś przez samego Syna Bożego. Dawne było uczynione „ojcom“, nowe zaś „nam“, którym to zaimkiem określa Apostoł wszystkich tych, którzy uwierzyli w naukę Jezusa Chrystusa¹.

¹ Ks. S. Łach; *List do Hebrajczyków*, Poznań 1959, s. 121—25.

U tegoż św. Pawła w drugim liście do Koryntian znajdujemy wyraźnie nazwę Przymierze-Testament w znaczeniu Pięcioksięgu Mojżesza (3, 14). Co więcej, łączy on ze wspomnianym rzeczownikiem przymiotnik „stare“.

Zastosowanie po raz pierwszy przez św. Pawła takiego określenia ksiąg świętych jest niewątpliwie aluzją do wyrażenia „przymierze nowe“ w księdze Jeremiasza (31, 31) w znaczeniu nowego, mesjańskiego etapu religii objawionej. Zatem św. Paweł nie tylko stworzył nowy termin „stare przymierze“, ale nadał mu również znaczenie ksiąg świętych opisujących dawny, przedmesjański etap religii².

Jeśli więc przeciwstawia Apostoł Narodów Nowe Przymierze Staremu, a nawet — gdy silnie akcentuje wyższość Ewangelii nad prawem Mojżeszowym, jak np. w liście do Galatów, gdzie, by odeprzeć ataki judaizujących, porównuje Stary Testament do Agar, niewolnicy Abrahama, a Nowy do Sary, wolnej pełnoprawnej małżonki (4, 22—31) — to nie chodzi mu o odrzucenie w całości religii starotestamentowej ani ksiąg, które dawne objawienie zawierały, lecz o przepisy rytualne mające charakter czasowy, przemijający. Wyraźnie na to wskazuje kontekst i tok rozumowania św. Pawła Apostoła. Wyjaśnia przecież, że prawo obrzędowe miało charakter tymczasowy, a więc obowiązywało jedynie Izraelitów przed przyjściem Chrystusa: „Tak więc zakon był wychowawcą naszym w Chrystusie, abyśmy z wiary dostąpili usprawiedliwienia“ (Gal 3, 24). Zadaniem prawa było przygotować Izraelitów na przyjście Zbawiciela: „Celem prawa jest Chrystus, prowadzący nas do tej sprawiedliwości Bożej, która jest nagrodą za wiarę“ (Rz 10, 4). Natomiast nie odrzuca Apostoł Narodów wartości religijno-moralnych Starego Testamentu, które mają znaczenie trwałe, nieprzemijające dla całego chrześcijaństwa i całej ludzkości. Przeciwnie, na te wartości ponadczasowe Starego Testamentu kładzie silny nacisk, gdy pisze w liście do Rzymian: „Cokolwiek jest napisane, dla nauki naszej jest napisane, abyśmy przez cierpliwość i pociechę z Pisma nadzieję mieli“ (15, 4). Chociaż więc walczył nieustraszenie o wolność dla wyznawców Ewangelii od przepisów obrzędowych za-

² Ks. C. Jakubiak, *Wprowadzenie do ksiąg Starego Testamentu*, Warszawa 1954, s. 11.

konu, jednak uważał Stary Testament za źródło zrozumienia prawd wiary i zalecał nakazy moralne w nim zawarte. Św. Paweł, jak zresztą i inni Apostołowie, gdy głosi naukę Chrystusową i podkreśla jej godność, nie uważa jej jednak za przekreślenie, lecz za rozwinięcie i uzupełnienie religijno-moralnej nauki Starego Testamentu. Raz po raz odwołuje się do ksiąg starotestamentowych, by przez to wykazać organiczną łączność głoszonej nauki z tym, co przekazali nam Mojżesz i prorocy³. Postępując w ten sposób głosiciele nauki Chrystusowej i autorowie natchnieni ksiąg Nowego Testamentu idą tylko w ślady Boskiego Mistrza, który mówił przecież do współczesnych sobie Żydów: „Nie mniemajcie, że przyszedłem rozwiązywać zakon i proroków: nie przyszedłem rozwiązywać, ale wypełnić“ (Mt 5, 17). Przytaczając wyjątki z ksiąg Starego Testamentu Chrystus używa formuły: „napisane jest“ lub „jak mówi Pismo“, co świadczyło o wielkiej powadze, jaką im przypisywał, o mocy dowodowej wykluczającej wszelką dyskusję. Często Chrystus wskazuje na spełnienie się w Nim proroctw zawartych w księgach starotestamentowych. Mówi z całą powagą do uczonych jerozolimskich uznających księgi Starego Testamentu za słowo Boże: „Badajcie Pisma... one to świadectwo dają o mnie“ (J 5, 39). Gdy zaś jeden z doktorów żydowskich pyta się, co mam czynić, aby otrzymać życie wieczne, Chrystus odsyła go po odpowiedź do ksiąg Starego Przymierza: „W prawie co napisane? Jak czytasz?“ (Łk 10, 25).

Taka też była nauka Ojców Kościoła i pisarzy pierwszych wieków chrześcijaństwa. Urząd nauczycielski Kościoła odrzucił herezję nazarejczyków i ebionitów, którzy, jak pisze św. Epifaniusz (Haer. 20—30), starali się wskrzesić błędy judaizujących. Z taką samą energiczną odprawą spotkali się Apelles i Marcjon, odrzucający księgi Starego Testamentu. Kościół walczył na dwa fronty. Zarówno sekty o tendencjach do uczynienia z chrześcijaństwa tylko wyższej formy judaizmu, jak i herezje odrzucające Stary Testament, zostały przez Kościół bezapelacyjnie potępione⁴.

Gdy zaś w średniowieczu błędy Marcjona i manichejczyków odżyły w sekcje waldensów, to znowu zostały one surowo na-

³ Ks. S. Łach, *Religijno-moralne wartości Starego Testamentu*, W: *Pismo święte w duszpasterstwie współczesnym*, Lublin 1958, s. 61—64.

⁴ Ench. Bibl. 19, 23.

piętnowane⁵. Kościół więc zawsze stał na stanowisku, że nie należy przeciwstawiać sobie obydwu Testamentów lecz że na taki sam szacunek zasługują prawdy religijno-moralne zawarte w księgach Starego Testamentu, jak i te, które Bóg nam podał przez Jezusa Chrystusa, a które przekazali nam autorowie natchnieni ksiąg tworzących Nowy Testament. Jednym słowem Kościół zawsze podkreślał jedność i wzajemną zależność objawienia Starego i Nowego Przymierza.

Chrześcijański pogląd o wzajemnej zależności i harmonii między obydwoma Testamentami dobitnie wyraził św. Augustyn w swym słynnym adagium: *Novum foedus in vetere latet-vetus in novo patet*⁶. Nie da się jednak zaprzeczyć, że to powiedzenie św. Doktora z Hippony nie zawsze było należycie rozumiane. Niekiedy tłumaczono je w ten sposób, że z nastaniem nowego etapu religii objawionej w księgach Nowego Testamentu znajduje się wszystko. Skoro bowiem Nowy Testament już był ukryty w Starym, a ten dopiero w świetle Nowego jest w pełni zrozumiały, wystarczy zająć się wyłącznie księgami Nowego Testamentu. Jeszcze i teraz można się spotkać z podobnym nastawieniem, choćby tylko praktycznym. W kaznodziejstwie np. rzadko sięga się do tekstów wziętych ze Starego Testamentu, kapłani po wyjściu z seminarium mało czytają księgi starotestamentowe. A przecież to właśnie o Starym Testamencie pisał św. Paweł do Tymoteusza: „Wszelkie Pismo przez Boga natchnione jest użyteczne do pouczenia, do przekonywania, do napominania, do kształcenia w sprawiedliwości“ (2Tm 3, 15—16).

Ostatnio coraz bardziej podkreśla się ścisłą łączność między księgami Starego i Nowego Testamentu. Kładzie się coraz większy nacisk na fakt, że chociaż księgi Nowego Testamentu są dla chrześcijan wystarczającym źródłem wiary, to jednak Stary Testament zawiera również prawdy religijne zawsze żywe i aktualne.

Zagadnienie harmonii między obydwoma Testamentami jest szczególnie na czasie obecnie, w okresie przedsoborowym, gdy chodzi o znalezienie wspólnego języka z „odłączonymi braćmi“

⁵ Ibid. 27, 28.

⁶ Quaest. in Pent. II, 73. PL 34, 67.

w dziedzinie studiów biblijnych. W naszych czasach u biblistów katolickich daje się zauważyć dążność do szerszego spojrzenia na księgi święte. Gdy dawniej ograniczano się prawie wyłącznie do egzegezy filologicznej i historycznej, teraz wielu autorów⁷ widzi potrzebę tłumaczenia świętego tekstu w sposób bardziej „duchowy”. Teologia biblijna to nie tylko badanie rzekomych wpływów wierzeń różnych narodów starożytnych na Izraela, lecz próba syntezy objawienia Starego i Nowego Testamentu. Otóż studia biblijne uczonych katolickich wtedy tylko przyczynią się do pożądanego zbliżenia z autorami niekatolickimi, jeżeli będą unikały błędnych wypaczeń i niepotrzebnej przesady. Ażeby zaś tego uniknąć trzeba mieć zawsze przed oczyma trzy niezaprzeczalne fakty: A. że głównym autorem ksiąg zarówno Starego, jak i Nowego Testamentu jest ten sam Bóg, B. że osoba i dzieło Chrystusa zespalają obydwie Testamenty, a więc iż należy podkreślać chrystocentryzm Pisma św., C. że jest pewna ciągłość planu Bożego w przekazywaniu objawienia zawartego w Piśmie świętym.

A. Przy rozważaniu zależności i harmonii istniejącej między Starym i Nowym Testamentem trzeba zawsze pamiętać, że jeden i ten sam Bóg jest autorem wszystkich ksiąg Pisma świętego. I nie ma jakiegoś stopniowania, nie można twierdzić, jakoby Stary Testament miał być „mniej natchniony” niż Nowy. Wpływ Boży na napisanie wszystkich ksiąg Pisma św. jest jednakowy, chociaż objawienie zawarte w Starym Testamencie jest jeszcze niedoskonałe i stanowi przygotowania do objawienia Nowego Przymierza.

Trzymając się tej nauki o Bożym autorstwie obydwu Testamentów Kościół św. zawsze się przeciwstawiał wszelkim próbom pomniejszania wartości Starego Testamentu. Dlatego, jak wyżej wspomniano, została odrzucona nauka Marcjona, który przeczył prawdzie, że Stary Testament pochodzi od tego samego Boga, który jest autorem ksiąg Nowego Testamentu, dlatego potępiono doktryny gnostyków, odparto zakusy manichejczyków. Oficjalnie w *Statuta Ecclesiae antiquae* żądano od manichejczyków, by prag-

Por. np. W. Vischer, *Christuszeugniss des Alten Testaments*, München 1936³.

nać się pogodzić z Kościołem jasno oświadczyli, czy chcą przyjąć, że jeden jest Bóg, który jest autorem Starego i Nowego Testamentu⁸. Papież Innocenty III w r. 1208 przeciwko waldensom stwierdza: *Novi et Veteris Testamenti unum eundemque auctorem credimus esse Deum*⁹. Eugeniusz IV w bulli *Cantate Domino* z r. 1441 ogłasza autorytatywnie: *Sancta Romana Ecclesia Domini et Salvatoris nostri voce fundata firmiter credit, profitetur et praedicat unum atque eundem Deum Veteris ac Novi Testamenti, hoc est Legis et prophetarum atque Evangelii, auctorem. Dodane jest zaraz wyjaśnienie: quoniam eodem Spiritu Sancto inspirante utriusque Testamenti sancti locuti sunt*¹⁰. Tymi samymi prawie słowami wypowiada się sobór watykański w konstytucji dogmatycznej *Dei Filius*¹¹.

Z niezrozumienia nauki o Bożym autorstwie ksiąg Starego Testamentu wywodziły się błędy heretyków, o których była mowa, z zapoznania tej doktryny biorą też początek próby przesadnego akcentowania Starego Testamentu, z jakimi się spotykamy u sabatystów czy świadków Jehowy. Tu też tkwi błąd Adolfa Harnacka¹², który tylko księgom Starego Testamentu przyznawał w pełni natchnienie Boże, błędnie uważając, że dopiero pod koniec drugiego wieku Kościół wprowadził do zbioru ksiąg świętych pisma Nowego Testamentu, by wykazać iż wszystko, co zostało zapowiedziane w Starym Testamencie, spełniło się po przyjściu na świat Chrystusa. W jego mniemaniu Kościół miałby to uczynić jedynie ze względów taktycznych, by w ten sposób łatwiej pokonać różne sekty, które przyjmowały tylko Nowy Testament.

Jasną jest rzeczą, że ci, którzy w ogóle zatracili pojęcie natchnienia biblijnego i uważają księgi obydwu Testamentów za dzieła czysto ludzkie nie widzą tożsamości objawiającego się Bóstwa. Stary Testament jest dla nich wytworem geniuszu izrael-

⁸ Ench. Bibl. 21—23.

⁹ Ibid. 27.

¹⁰ Ibid. 32.

¹¹ Ibid. 62—64.

¹² A. Harnack, *Das Neue Testament um das Jahr 200*, Freiburg Br. 1889; *Lehrbuch der Dogmengeschichte*, Freiburg Br. 1894³; *Die Entstehung des Neues Testaments und die wichtigsten Folgen der neuen Schoepfung*, Freiburg Br. 1914.

skiego oraz oddziaływania kulturalnego i religijnego narodów sąsiadujących z Izraelem. Monoteizm izraelski i mesjanizm nie są dla nich czymś nadprzyrodzonym, lecz owocem ewolucji religijnej uzależnionej od warunków życia narodu wybranego i od wpływów narodów ościennych. (K. Marti, Lods, G. Hoelscher, L. Otley, F. Delitzsch, A. Jeremias i inni). Nowy Testament nie łączy się w harmonijną całość ze Starym, lecz księgi wchodzące w jego skład są literaturą nowej religii głoszonej przez Jezusa z Nazaretu. Na szczęście i wśród protestantów tego rodzaju poglądy należą już do przeszłości. Najnowsze teologie biblijne autorów protestanckich starają się przedstawić jedność objawienia Bożego i wykazać harmonię obydwu Testamentów¹³.

B. Nie tylko jednak wspólne autorstwo Boże sprawia, że możemy mówić o harmonii i wzajemnym uzupełnianiu się obydwu Testamentów. Łączy je ponadto osoba Chrystusa zapowiedzianego w Starym Testamencie, a którego życie i nauka stanowią treść ksiąg tworzących Nowy Testament. Już nawet bezstronny historyk musi stwierdzić, że Stary Testament był drogą wyznaczoną przez Boga, by wiodła ludzkość do Chrystusa. Stary Testament to zjawisko historyczne nadzwyczajne i jedyne, tak, że nie można się powstrzymać, by nie nazwać go cudownym¹⁴. Bo też przedziwna jest historia zbawienia zawarta w Piśmie świętym! W księdze Rodzaju po opisie stworzenia świata i człowieka, przedstawiony jest upadek Adama i Ewy. Już jednak rozbrzmiewa zapowiedź Zwycięzcy grzechu i szatana. Dalsze księgi Starego Testamentu zawierają bardziej szczegółowe rozwinięcie tej zapowiedzi, bliższe określenie Mesjasza, który miał naprawić zło przez grzech wyrządzone. Gdy nadeszła pełnia czasów, Chrystus przez Mękę i Śmierć krzyżową dokonał odkupienia rodzaju ludzkiego.

Tak właśnie przedstawia historię Chrystusa, a zwłaszcza Jego Śmierć i Zmartwychwstanie, pierwotna katecheza apostołska. Apostołowie już w pierwszych swych wystąpieniach mówią o ży-

¹³ W. Eichrodt, *Theologie des Alten Testament*, Leipzig 1939; W. Albright, *From the Stone Age to Christianity*, Baltimore 1946²; O. Proksch, *Theologie des Alten Testamentes*, Guetersloh 1950.

¹⁴ J. Coppens, *Les Harmonies des deux Testaments*, Tournai-Paris 1949, s. 12.

ciu Chrystusa, lecz nie poprzestają na tym. Czyny Jezusa z Nazaretu podane są przez kerygmę apostołską jako czyny zbawienne, gdyż przejawia się w nich interwencja Boża mająca na celu przyjście z pomocą ludzkości. Jako dowody przytaczają Apostołowie teksty z Pisma św. Starego Testamentu. Wykazują, że w Jezusie z Nazaretu spełniły się proroctwa zawarte w księgach starotestamentowych. Powiązanie historii Jezusa z proroctwami mesjańskimi jest czymś istotnym dla kerygmy apostołskiej.

Jezus w przepowiadaniu Apostołów to wysłannik Boży. Dlatego mówią o Nim jako o „Pomazańcu Pana“ (Dz 2, 26; 3, 18; 4, 26; 5, 42), nazywają Go „Sługą Bożym“ (Dz 3, 13; 4, 27). Wykazują, że Jezus zstąpił na ziemię nie z własnej woli, ale że Bóg wzbudził w Nim swego sługę, posłał i namaścił mocą Ducha świętego (Dz 3, 26; 10, 38; 13, 26). Moc Jezusa, Jego nauki i cuda mają swe źródło we wszechmocy Bożej. Przez nie Bóg wślawił Go przed ludem (Dz 2, 26). Z woli Boga też podjął Mękę i Śmierć, przez Boga został wywyższony (Dz 2, 33; 3, 15; 4, 10; 5, 30; 10, 40; 10, 70). W oparciu o Stary Testament kerygma apostołska jasno wykazuje, że historyczny fakt cierpienia i śmierci Jezusa nie był czymś przypadkowym, nie nastąpił tylko jako wynik określonej sytuacji politycznej, nie został spowodowany tylko wrogością ludu i przewrotnością jego przywódców, lecz został zamierzony przez Boga, a więc jest czynem zbawiennym (Dz 3, 14).

To zaś powiązanie życia i nauki Jezusa z Nazaretu ze Starym Testamentem nie było tylko czymś okolicznościowym, uzależnionym od środowiska judaistycznego, w którym pierwotnie była głoszona Ewangelia. Bez wątpienia dla kręgu żydowsko-palestyńskiego żyjącego Starym Testamentem tylko takie przedstawienie działalności Chrystusa mogło mieć moc przekonywającą. Jednak nawet gdy chodziło o środowisko pogańskie łączono fakt historycznej działalności Jezusa z Nazaretu z ogólną historią zbawienia zawartą w Starym Testamencie. I tak np. św. Paweł w liście do Rzymian (16, 26) stwierdza, że pisma prorockie służą do ewangelizowania także i pogan, w doprowadzaniu ich do wiary w Jezusa Chrystusa¹⁵.

¹⁵ Ks. E. Kopeć, *Chrystologia w świetle historii zbawienia*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny”, (1953) 74—83.

I w naszych czasach trzeba o tym pamiętać. Przy wyjaśnianiu ksiąg Nowego Testamentu należy odwoływać się do ksiąg starotestamentowych, gdyż bez tego powiązania życie Jezusa, Jego działalność, Męka i Zmartwychwstanie, założenie Kościoła i działalność Apostołów nie mogłyby być należycie przedstawione. Z drugiej zaś strony rozpatrywanie prorocत्व Starego Testamentu w oderwaniu od historycznego faktu życia Jezusa zawisłoby w próżni. Stary i Nowy Testament ogniskują się na osobie Jezusa z Nazaretu. Stary Testament mówi nam w ogólnych zarysach jaki miał być Chrystus, a Nowy wskazuje, kto nim jest.

C. Należy więc brać Pismo św. obydwu Testamentów jako całość. Wtedy ukaże się wspaniały plan Boży zapowiedziany w Starym, a zrealizowany w Nowym Testamencie. W ten tylko sposób można śledzić rozwój objawienia Bożego w jego różnych etapach przygotowawczych aż do chwili, gdy osiągnęło ono pełnię doskonałości w nauce Jezusa Chrystusa. I nikogo nie powinno dziwić, że nauka religijno-moralna Starego Testamentu, choć o całe niebo przewyższająca wierzenia i moralność narodów, z którymi Izrael stykał się w swej historii, ustępuje jednak pod wielu względami temu, czego uczy Nowy Testament. Przecież, gdyby była doskonała, nie potrzebowałaby uzupełnienia, jakie otrzymała w Ewangelii. Gdy więc się broni Starego Testamentu przed wszelkimi zakusami, zmierzającymi do pomniejszenia jego wartości religijno-moralnej, nie trzeba popadać w inną krańcowość przesadnie podkreślając doskonałość prawd w nim zawartych. Stary Testament miał charakter przygotowawczy, a więc nie można w nim szukać doskonałości Nowego Przymierza.

W wykazywaniu zaś harmonii istniejącej między obydwoma Testamentami należy opierać się przede wszystkim na egzegezie historyczno-krytycznej, tj. uwzględniającej w szczególny sposób historię i filologię, unikać natomiast przesadnego alegoryzmu. Całkiem realne bowiem może być niebezpieczeństwo, że zamiast obiektywnego przedstawienia historii objawienia Bożego podawać się będzie jako treść Pisma św. własne konstrukcje myślowe.

Odnosi się to również i do prorocत्व Starego Testamentu oraz ich wypełnienia się w Nowym. Gdy mówimy o harmonii obydwu Testamentów, to zaraz myśl zwraca się do przepowiedni prorockich odnoszących się do Chrystusa. Jak one wypełniły się w Je-

zusię z Nazaretu? Nie trzeba się dziwić, jeżeli i pod tym względem nie spotykamy się z matematyczną dokładnością. Słusznie pisarze kościelni niejednokrotnie powtarzają, że Stary Testament był cieniem, typem, figurą Nowego. Nie można więc szukać w Starym Testamencie tożsamości z Nowym lecz zapowiedzi i przygotowania do pełni objawienia.

Wtedy we właściwym świetle ukaże się harmonia starotestamentowych prorocstw i ich wypełnienia w erze mesjańskiej, gdy nie będzie się ich rozpatrywać oddzielnie, lecz całościowo. W pierwszym wypadku mielibyśmy tylko poszczególne rysy Mesjasza, w drugim zaś otrzymujemy cały zespół cech odnoszących się do Chrystusa i Jego dzieła. Lecz nawet i wtedy obraz, jaki otrzymamy, nie będzie pod każdym względem doskonały. Bóg bowiem przemawiał do ludzi posługując się ludźmi, dostosowując się do mentalności samych proroków, jak i do sposobu pojmowania tych, do których oni się zwracali. Bez wątpienia Bóg mógłby to sprawić, by autorzy natchnieni Starego Testamentu, w tym wypadku prorocy, posiadli umysłowość odpowiadającą czasom, które miały widzieć pełnię objawienia i posługiwali się językiem ludzi wtedy żyjących. Bóg jednak nie czyni nigdy cudów bez potrzeby. Zresztą, po cóż miałby wybrać właśnie taki sposób przemawiania do ludzkości? Przecież wtedy słowa proroków brzmiałyby obco dla nich samych, a już dla odbiorców byłyby całkowitą zagadką.

To, co jest istotne w nauczaniu proroków urzeczywistniło się w Chrystusie, który „wypełnił Pisma“, albowiem Jego życie i nauka były takie, jak je prorocy przedstawiali. Niekiedy jednak niepotrzebnie niektórzy się trują nad wykazaniem, że wypełniły się nawet elementy przypadłościowe przepowiedni prorockich. Te elementy nieistotne to, między innymi, szata zewnętrzna prorocstw. Pisma prorockie są przeważnie księgami poetyckimi, a w poezji innego używa się doboru słów niż w prozie, częściej ma zastosowanie przenośnia i alegoria. Ponadto pewne wyrażenia powtarzając się u proroków przeszły już niejako do słownictwa prorockiego i przez częste używanie straciły do pewnego stopnia swą pierwotną moc znaczeniową. Jeżeli więc nie postępuje się ostrożnie i nie stara się ustalić, co u danego proroka i w okre-

ślonym kontekście jakieś wyrażenie znaczy, można wypaczyć myśl pod tą szatą zewnętrzną ukrytą. To samo można powiedzieć o powiązaniu treści przepowiedni prorockich w tekstach wyrażnie mesjańskich z wydarzeniami historycznymi przeszłymi czy współczesnymi, które prorok widzi już w świetle mesjańskim lub posługuje się nimi, by przedstawić w sposób dla słuchaczy czy czytających zrozumiałą przyszłą erę mesjańską.

Co więc stanowi główną treść nauczania prorockiego? Są teksty, które zawierają nawet dane chronologiczne (Rdz 49, 10; Agg 2, 8; Dn 9, 24) odnośnie do przyjścia Mesjasza lub podają inne szczegóły. Główną jednak treścią nauczania prorockiego jest zapowiedź zastąpienia prawa mojżeszowego nowym, zniesienia ofiary rytualnej starotestamentowej, rozszerzenie monoteizmu wśród pogan daleko poza granice Palestyny, wskazanie na duchowe posłannictwo Mesjasza, na działalność Mesjasza biorącego w obronę biednych i maluczkich okazującego im miłosierdzie oraz przepowiednia Jego Męki i Zmartwychwstania, jak również naszkicowanie tajemnicy Jego pochodzenia Boskiego i ludzkiego¹⁶.

Czy można się dziwić, że Stary Testament ukazując nam, jaki ma być Mesjasz, czyni to raczej szkicowo i tylko niektóre szczegóły Jego życia i działalności są przedstawione w pełnym prawie świetle? Bynajmniej. Proroctwa Starego Testamentu spełniły swoją rolę. Przygotowały ludzi do przyjęcia Jezusa z Nazaretu jako Mesjasza. A że nie zawsze są tak wyraźne, jak byśmy chcieli? Trudność ta znika, gdy rozważa się je w zależności od środowiska, w którym one powstały. Słusznie zwraca na to uwagę O. Cullmann¹⁷. Stary Testament jest przygotowaniem na przyjście Chrystusa, lecz nie jest Nowym Testamentem w innej tylko formie istniejącym na wiele wieków przed erą chrześcijańską. Całe dzieło Krzyża nie jest jeszcze w pełni w Starym Testamencie widoczne¹⁸.

Lepiej uwydatni się opatrnościowa współzależność obydwu Testamentów, wspaniały zespół proroctw Starego Testamentu,

¹⁶ J. Coppens, op. cit., s. 26.

¹⁷ O. Cullmann, *Le Christ et les Temps*, W: *Série Théologique de l'actualité protestante*, Neuchâtel 1947.

¹⁸ O. Cullmann, op. cit., s. 95.

które znalazły swe urzeczywistnienie w Nowym, jeśli będziemy patrzyli na jeden i drugi nie tylko oczami historyka, lecz w świetle wiary. Chociaż już bowiem samo badanie tekstu Pisma św. powinno doprowadzić badacza do właściwych wniosków, niemniej jednak wiara jest bardzo pomocna, by dostrzec w sposób bardziej wyraźny przedziwną harmonię, jaka między dwoma Testamentami istnieje. Potrzebę wiary, by lepiej zrozumieć Stary Testament, gdy chodzi o proroctwa mesjańskie, przyjmował już Pascal. Ostatnio nawet O. Cullmann twierdzi, że bez wiary nie można wyłożyć w sposób właściwy historii biblijnej¹⁹.

Zgodność między przepowiedniami prorockimi a ich wypełnieniem w Nowym Testamencie uwydatnia się, gdy obserwujemy ich realizację podaną w księgach Nowego Przymierza. Dobrze jest jednak spojrzeć również na Nowy Testament niejako oczyma proroków, starać się zrozumieć ich umysłowość, wczuć się w ich tęskne oczekiwanie na przyjście Mesjasza. Gdy bowiem Stary Testament rzutuje w przyszłość aż do czasów apokaliptycznych, Nowy przybliży nam fakty i zdarzenia Starego Przymierza. Gdy się uwzględnia pierwszy i drugi aspekt, otrzymuje się pełny obraz Boskiego planu zbawienia ludzkości. Izraelici stali się dalekowidzami od ciągłego patrzenia w przyszłość, nam zaś, żyjącym po ogłoszeniu prawa Ewangelii, mogłaby grozić krótkowzroczność, gdybyśmy na całość objawienia patrzyli tylko z pozycji Nowego Testamentu. Moglibyśmy wtedy nie dostrzec wspaniałej wizji przygotowania prorockiego do dzieła zbawienia dokonanego przez Jezusa Chrystusa.

Było powiedziane, że w ustalaniu wzajemnej zależności Starego i Nowego Testamentu i w przedstawianiu harmonii objawienia Bożego należy opierać się przede wszystkim na metodzie historyczno-krytycznej. Niektórzy jednak egzegeci naszych czasów odczuwają pewien „niesmak“ w odniesieniu do wspomnianej metody. Twierdzą, że metoda filologiczno-historyczna ma charakter tylko powierzchowny. Prawdziwe głębie Pisma św. miałyby odkryć, według ich zdania, egzegeza bardziej upodobniona do egzegezy Ojców Kościoła. Raczej nie godzą się na przesadny alegoryzm, niemniej jednak uważają, że należy zwrócić większą

¹⁹ O. Cullmann, op. cit., s. 69.

uwagę na sens typiczny i sens pełniejszy. I jak zawsze, gdy lansuje się pojęcia nowe i szuka nowych metod, obok uwag słusznych jest tu sporo przejawskrawienia i przesady. Gdy chodzi o sens typiczny (nie odróżniany należycie przez Ojców Kościoła od sensu alegorycznego) ma swoje uzasadnienie w stosunku, w jakim pozostaje Stary Testament do Nowego. Osoby, przedmioty, wydarzenia ksiąg Starego Testamentu zyskują pełne oświetlenie dopiero na płaszczyźnie nowotestamentowej. Nie można go więc w egzegezie pomijać. Nie można np. nie zauważyć, że typologia Adam-Chrystus jest u św. Pawła Apostoła podstawą do rozwinięcia najgłębszych myśli dotyczących soteriologii (Rz 5, 12—21; 1Kor 15, 21 n., 44—49). Typologię tę jednak należy widzieć tylko tam, gdzie nas do tego upoważnia należycie interpretowany tekst ksiąg Pisma świętego.

Co zaś powiedzieć o sensie pełniejszym? *Sensus plenior* jest w biblistyce zagadnieniem nowym. W dyskusjach, jakie się wokół niego toczą, chodzi nie tyle o jego uznanie, ile raczej o jego określenie. Kiedy przeto nie może być mowy o sensie pełniejszym? Nie można brać sensu pełniejszego w znaczeniu, jakie nadaje mu Orygenes. Uważa on, że sens, który obecnie nazywamy sensem pełniejszym, nie jest sensem wyrazowym Starego Testamentu uzyskującym pełną swą treść w świetle objawienia Nowego Testamentu, lecz że jest to sens nowy, niezależny od tego, jaki był w księgach starotestamentowych. Chrystus przyszedł na świat nie po to, żeby „wypełnić Pisma“, lecz by nadać im nową wartość i znaczenie przez Swoją Mękę i Zmartwychwstanie²⁰. A więc „sens pełniejszy“ neotestamentowy nie prowadzi do lepszego poznania Starego Testamentu, ale jest stwierdzeniem dokonanej przemiany, dzięki której Stary Testament upodobnił się do Nowego. W tym ujęciu nie mogłoby być zatem mowy o tradycyjnym pojmowaniu Starego Testamentu i jego roli przygotowawczej do nowego objawienia.

Błędem też byłoby wyprowadzać sens pełniejszy z faktu, że księgi starotestamentowe uległy niejednokrotnie nowym opracowaniom pod piórem późniejszych redaktorów. Wyraźniejsze podkreślenie pewnych prawd przez tych, którzy nadali nową formę

²⁰ H. de Lubac, *Introduction à Origène*, s. 40—52.

tekstowi świętemu nie może być nazwane sensem pełniejszym. Mamy do czynienia w tym wypadku ze zwykłym sensem wyrazowym. Bowiem zwykłym sensem wyrazowym księgi jest ten, jaki jej nadał ostatni natchniony redaktor. Należy raczej mówić o sensie wyrazowym definitywnym. Tak samo nie można mówić o sensie pełniejszym wtedy, gdy jakiś tekst Pisma św. Starego Testamentu jest lepiej rozumiany dzięki odkryciom archeologicznym czy porównaniu z literaturą narodów mogących mieć wpływ kulturalny na naród izraelski. Mamy tu bowiem tylko lepsze zrozumienie sensu wyrazowego, a nie sens pełniejszy. Właściwie postępują ci, którzy istnienie sensu pełniejszego za encykliką *Providentissimus Deus* wyprowadzają z faktu, że Duch św. jest autorem wszystkich ksiąg natchnionych, stanowiących kanon Pisma św. i twierdzą, że kryje się w nich wiele treści, która całkowicie przekracza zdolność i bystrość umysłu ludzkiego. Ta wyższa treść zawiera się niekiedy w jakimś zdaniu, które posiada daleko szersze i głębiej ukryte znaczenie niż to, jakie wyrażają słowa, i na które zdawałyby się wskazywać reguły hermeneutyki. Innymi słowy, podstawą do wyodrębnienia sensu pełniejszego jest organiczna jedność objawienia Bożego. Objawienie to w Piśmie św. zostało podane w dwóch etapach. By uchwycić całą jego głęboką treść i przedstawić myśl Bożą stopniowo realizowaną, potrzebna była szeroka perspektywa, którą niekoniecznie musimy zakładać u autorów natchnionych Starego Testamentu. Bóg, główny autor całego Pisma św. wyznaczył księgom natchnionym ogólny cel, jakim było szerzenie monoteizmu i nadziei mesjańskich oraz wykazanie wypełnienia się tych nadziei w Jezusie Chrystusie i Jego nauce. Autorowie drugorzędni pisząc pod natchnieniem Bożym jako narzędzia rozumne mieli swe cele i kierowali się przy pisaniu pobudkami, które różnią się w zależności od księgi i autora. Poszczególne dzieła autorów natchnionych w zamiarach Bożych miały tworzyć kanon Pisma św. i wskazywać ludziom drogę do wieczności. Bóg, odwieczna mądrość, jednym wejrzeniem ogarnia cały bieg dziejów ludzkich, nie jest On ograniczony czasem, mógł przeto w wypowiedziach autorów drugorzędnych zawrzeć to, co dopiero nowe, późniejsze objawienie, posługiwanie się analogią wiary i wskazaniem urzędu nauczycielskiego Kościoła miało uka-

zać w całym pięknie i bogactwie swej treści. Lecz czyż można zakładać, że Bóg, chcąc zamknąć w księgach natchnionych sens pełniejszy, dzięki któremu pojmujemy całe bogactwo myśli Bożej, uczynił to bez wiedzy hagiografa? Czy można przyjmować, że jakiś wyższy sens jest w danym tekście, jeżeli autor drugorzędny o jego istnieniu nic nie wie?

By tę poważną trudność rozwiązać trzeba przyjąć, wydaje się, za Coppensem²¹, że istnieje u hagiografa podwójna świadomość przekazywanych przez niego rzeczy. Jako zwykły autor natchniony podporządkowany Bogu, tworzący wspólnie z Bogiem dzieło, powinien chyba znać to, co przez jego słowa autor główny pragnie przekazać. Dekret Komisji Biblijnej z dnia 15 czerwca 1915 roku wyraźnie mówi: *omne id quod hagiographus asserit, enuntiat, insinuat, retineri debet assertum, enuntiatum, insinuatum a Spiritu Sancto*²².

Jednak hagiograf może być równocześnie prorokiem we właściwym tego słowa znaczeniu, zapowiadającym to, co stanie się w dalekiej przyszłości. A w tym wypadku ma zastosowanie tekst św. Tomasza: *Sciendum quod, quia mens prophetae est instrumentum deficiens, etiam veri prophetae non omnia cognoverunt, quae in eorum visis aut factis Spiritus Sanctus intendit* (II—II, q. 173, a. 4). W tych szczególnych okolicznościach autor natchniony przekazuje wiernie słowo Boże, nie zacieśniając go do tego, co sam z niego rozumie. Dzieje się to wtedy, kiedy hagiograf wyraźnie odnosi swe wypowiedzi do Boga, gdy nie tylko jest natchnionym pisarzem, lecz ponadto przekazuje objawienie nowych prawd.

Nie brak egzegetów, którzy uważają, że w badaniach biblijnych sens pełniejszy jest bezużyteczny, gdyż w oparciu o kryteria czysto egzegetyczne nie można go z całą pewnością ustalić i da się go odnaleźć tylko przy pomocy kryteriów dogmatycznych. Wydaje się jednak, iż trzeba wybrać drogę pośrednią, przyjmując użyteczność sensu pełniejszego dla wykazania harmonii Starego i Nowego Testamentu, a równocześnie pamiętać, że nie wolno go odłączać od sensu wyrazowego. W ten tylko sposób dobre chęci wykazania harmonii objawienia Bożego, zawartego

²¹ J. Coppens, op. cit., s. 47.

²² Ench. Bibl. 433.

w Starym i Nowym Testamencie, nie będą wysnuwaniem fantastycznych skojarzeń lecz przyczynią się do lepszego zrozumienia i ukochania wszystkich ksiąg Pisma św. zarówno Starego, jak i Nowego Testamentu.

SUMMARIUM

Inter duas tendentias oppositas, quarum una Vetus Testamentum, altera autem Novum extra modum extollebat, Ecclesia semper tenuit utriusque Testamenti unum eundemque Deum esse auctorem ideoque non oppositionem, sed harmoniam inter duo Testamenta esse querendam. Nostris temporibus non solum inter catholicos, sed etiam apud auctores protestantes semper magis attenditur ad harmoniam inter Vetus et Novum Testamentum. Ut vero catholici rerum biblicarum studiosi recte hanc harmoniam stabilire et exponere possint, atque ita „fratribus separatis“ obviam venire, necesse est, ut ante oculos habeant: Unum esse auctorem principalem utriusque Testamenti, utrumque Testamentum ad Christum referri atque revelationem divinam gradatim propositam esse.

Falsae opiniones circa relationem inter duo Testamenta originem ducebant ex erronea doctrina de inspiratione, igitur firmiter tenendum est nullam inveniri differentiam vel gradationem in inspiratione librorum utriusque Testamenti. Pari modo firmiter asseri debet V. T. esse viam ad Christum eiusque vaticinia in Jesu Nazareno adimpleri. Id clare effert kerygma apostolicum quod non tantum enarrat eventus vitae Christi, eius Passionem et Resurrectionem, sed insuper ostendit horum conformitatem cum voluntate Dei, idque demonstrat testimoniis ex Vetere Testamento desumptis.

Finis legis erat Christus. Nemo igitur mirabitur ideas religiosas et doctrinas morales V. T. non attigisse eam perfectionem, quae in N. T. habetur, nam tota ratio V. T. in eo sita erat, ut esset praeparatio ad revelationem a Christo faciendam. Quia igitur revelatio gradatim est data a Deo hominibus, potuit ipse verbis hagiographi includere sensum pleniorum, qui demum sub luce revelationis N. T. perfecte percipi possit. Notio sensus plenioris valde utilis esse potest ad harmoniam utriusque Testamenti melius efferendam.